Nr. 9. Wrzesień. Rocznik X.

ADORACYA

PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Tabernakulum.

Ten, co wszechświata zbudował ogromy,
Wlał piękno w twory, majestat w błękity,
Sobie wyznaczył przybytek poziomy,
Gdzie pod osłoną opłatka ukryty,
Często zapomnian, nieraz w poniewierce, —
Otwiera wszystkim Swe Najsłodsze Serce.

I woła z głębi: „Pójdźcie obciążeni
Mrokami zwątpień, w łzach żyjący, w trwodze —
Ja was oświecę blaskiem Swych promieni,
Otrę łzy z powiek, dni życia osłodzę,
Tchnę w ducha pokój i szczęście bez granic —
Pójdźcie! o pójdźcie! nie zważając na nic!"...

Miłości dziwna, Zbawcy świata godna!
Opuścić Niebo i zstąpić na ziemię,
Kielich mąk strasznych wychylić aż do dna,
Skonać haniebnie za ludzkości plemię —
I żyć na pokarm nędznemu prochowi,
To cud dobroci!... o któż to wysłowi?...

Jeżeli serce ogniskiem miłości,
To jakim żarem z serc Najświętsze płonie —
Nektar żywota dla nas, ziemskich gości,
Rajskich słodyczy otwierając tonie?
Któż śród śmiertelnych znajdzie się tak głuchy,
By nie przyjść pełnym nadziei, otuchy?...

A jednak... płyną godziny, dni, lata —
I płyną morzem łzy krwawe, rzęsiste...
Bezbożność, rozpacz tyle ofiar zmiata,
Och! bo niewielu dziś Cię słucha, Chryste!...
Lecz Ty, folgując Sercu Najsłodszemu,
Wciąż wołasz: „Pójdźcie!“... napróżno... ach, czemu?...

J. Podlasiak.

Tryumf Przen. Sakramentu w Madrycie.

W dniach 25—29 czerwca b. r. odbył się w Madrycie XXII międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Zanim umieścimy szczegółowe sprawozdanie, podajemy w ogólnych zarysach przebieg tego zjazdu.

Przewodniczył mu jako legat papieski J. Em. Kardynał Aguirre y Garcia, arcybiskup z Toledo i prymas hiszpański. W zebraniu wstępnem wziął udział Infant Don Carlos, jako przedstawiciel króla i odczytał bardzo gorącą przemowę — niemniej olbrzymi zastęp biskupów hiszpańskich i zagranicznych, przedstawiciele rządu, arystokracyi, wojska, uniwersytetów, zakonów rycerskich i t. p.

Nastąpiły przemówienia uroczyste i podniosłe; wśród nich wyróżniały się oprócz przemowy Infanta Don Carlosa, przemowa adwokata Toussaint z Paryża i p. Pidal'a prezesa akademii.

Zebrania ogólne odbywały się z niesłychaną okazałością, a brało w nich udział liczne grono pań i panów z arystokracyi.

Procesya z Przen. Sakramentem była czemś tak wspaniałem, iż trudno sobie wyobrazić coś piękniejszego. Miasto było pełne obcych przybyszów, których przywoziły pociągi nadzwyczajne jeden po drugim. Z Walencyi nadeszło kilka wagonów kwiatów, którymi usłano w dosłownem znaczeniu tego wyrazu ulice, któ-

rędy przechodziła procesya. Kilka wozów napełnionych wonnemi ziołami i pachnącą wodą skrapiało drogę.

Wielkie dzienniki światowe dały wyraz nadzwyczajnego podziwu i pisały, że najbujniejsza wyobraźnia nie zdoła oddać wierszami tego wszystkiego, co się widziało w Madrycie w rzeczywistości.

Uczestniczyły w procesyi wszelkie stowarzyszenia naukowe, literackie, handlowe i finansowe, deputacya grandów hiszpańskich, przedstawiciele ministerstwa wojny, spraw zagranicznych, sprawiedliwości, marynarki, oświaty publicznej, uniwersytetów i wszystkich akademii, 25.000 wojska z jenerałem Laso della Vega i wiele innych.

Kiedy procesya nadchodziła do pałacu królewskiego, oczekiwała jej na klęczkach przy głównej bramie wielkiej facyaty cała rodzina królewska z królem Alfonsem i królową. Wkrótce nadszedł telegram od Ojca św. z podziękowaniem, który wywarł silne wrażenie.

Obrady kongresu zakończył król Alfons przemówieniem na wskróś katolickiem. Kiedy powiedział, że Hiszpania jest narodem katolickiem i uważa sobie to za zaszczyt, że jest katolicką, zerwała się burza oklasków.

W kongresie wzięło udział około 100 biskupów, 8000 księży, 10.000 członków adoracyi nocnej z 400 sztandarami, niezliczona ilość stowarzyszeń i bractw z 500 sztandarami i chorągwiami, 4000 młodzieży hiszpańskiej i zagranicznej, 4000 robotników, 2000 tercyarzy i wielu, wielu innych. Pochód trwał 4 godziny. Niezwykłego uroku i błogosławieństwa Boskiego dodała kongresowi Komunia św. dzieci obojej płci. Liczba ich dochodziła do 30.000. Mnóstwo księży i kilku biskupów było zajętych rozdzielaniem Chleba anielskiego tym niewinnym duszyczkom.

To też nie dziwić się, że legat papieski, kardynał Aguirre swój długi telegram do Ojca św. o przebiegu kongresu zaczął od słów:

„Łzy radości cisną mi się do ócz, Ojcze święty, gdy zabieram się do zwiastowania Ci tryumfu Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, którego świadkami były ulice Madrytu“.

Bogu dzięki! Cześć Hiszpanii!

Rozpamiętywanie Mszy św.

u stóp Przenajśw. Sakramentu.

Baranek wielkanocny.

Ipse enim verus est Agnus, qui abstulit peccata mundi, qui mortem nostram moriendo destruxit et vitam resurgendo reparavit.

On sam jest bowiem rzeczywistym Barankiem, który zgładził grzechy świata, który śmiercią swoją zniweczył śmierć naszą, a przez zmartwychwstanie przywrócił nam życie.

Prefacya wielkanocna.

I. Uwielbienie.

Z pomiędzy ofiar starozakonnych baranek, najłagodniejsze i najposłuszniejsze ze zwierząt, był najczęściej wiedziony na ołtarz ofiarny. I nie dziw. On przedstawiał najlepiej Baranka Bożego, on był najlepszem wyobrażeniem ofiary Jezusa Chrystusa, spełnionej na Kalwaryi, a powtarzanej na ołtarzach naszych. I tak: Pan Bóg rozkazał, aby baranek wielkanocny był wolny od wszelkich plam i błędów [1]). Prawdziwy Baranek Boży nie znał nawet cienia najmniejszej zmazy i z całą pewnością siebie mógł rzec do swych nieprzyjaciół: *„Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?*

Pan Bóg chciał, aby baranek był zabijany przez mnogie dzieci Izraela [2]). Prawdziwy Baranek Boży ofiarował się na śmierć nietylko za wolą swoją, lecz i wszystkich dzieci Bożych, które z dawna oczekiwały Jego przyjścia.

Baranek wielkanocny po zabiciu przed upieczeniem był rozpięty i przybity na dwóch drążkach w kształcie krzyża. Prawdziwego Baranka Bożego ogołocono z odzienia i do krzyża przybito.

Barankowi wielkanocnemu nie wolno było łamać kości [3]). Prawdziwemu Barankowi Bożemu oszczędzono także tej męczarni upokarzającej. Ręce oprawców połamały golenie dwom łotrom, lecz się zatrzymały przy nogach Boskiej Ofiary, spełniając tem samem dawną przepowiednię.

---

[1]) Erit agnus absque macula. Exod. 12, 5.

[2]) Immolabit multitudo filiorum Israel. Exod. 12, 6.

[3]) Nec os illius confringatis. Exod. 12, 46.

Baranek wielkanocny był naprzód poświęcony na ofiarę, a potem spożywany. Prawdziwemu Barankowi Bożemu niedość było dać się ukrzyżować, ale się jeszcze przyoblekł w postać chleba i wina, aby mógł służyć ludziom za pokarm.

Baranek starozakonny musiał być całkowicie spożyty, tak, iż nic nie mogło pozostać po tej symbolicznej uczcie [1]). Prawdziwy Baranek Boży daje się cały do spożycia: karmi nas w Komunii św. Swojem Ciałem, Swojem Sercem, Krwią, duszą wraz z Bóstwem...

Baranek wielkanocny był spożywany w każdej rodzinie [2]). Pożywanie go nie było jakimś zwyczajnym, dowolnym obrzędem liturgicznym, którego żydzi mogli dopełniać lub nie, ale był to nakaz zakonu Bożego stanowczy i wyraźny. Prawdziwy Baranek Boży musi być spożywany przez każdego chrześcijanina. To jest obowiązek ścisły: *„Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie"*. To pożywanie jest więc dla każdej duszy kwestyą życia lub śmierci. Kościół nakazuje każdemu wiernemu, który przyszedł do lat rozeznania, „odbyć Paschę", czyli spożyć Baranka Bożego przynajmniej raz w rok, około Wielkiejnocy.

O Boże mój! jakże cudowne są sprawy Twoje.

W baranku wielkanocnym, w baranku zabijanym codziennie na Ofiarę w świątyni jerozolimskiej i we wszystkich ofiarach starozakonnych widzę i uwielbiam Baranka Bożego, umierającego za nas na krzyżu, ofiarującego się we Mszy św. i spożywanego w Komunii św. dla zbawienia nas od grzechu i od śmierci wiecznej.

O Maryo! Matko Przenajświętszego Sakramentu, Matko moja najtkliwsza! Twemi błogosławionemi usty powtórz w naszem imieniu przesłodkiej i najmilszej naszej Ofierze: Baranku Boży, któryś był dla nas zabity od początku świata, cześć Ci i chwała po wszystkie wieki [3]).

II. Dziękczynienie.

Pan Bóg w nieskończonej dobroci swojej postanowił, aby przez wieki dzielące dawną ludzkość od chwili odkupienia —

[1]) Nec remanebit quidquam mane. Exod. 12, 10.
[2]) In una domo comedetur. Exod. 12, 45.
[3]) Sedenti in throno et Agno honor et gloria. Apoc. 5, 13.

postać Ofiary Boskiej, zbawiającej nas z grzechów, była wciąż przypominana.

Przez rozmaite ofiary, a szczególnie przez baranka paschalnego człowiek miał zrozumieć, że przyjdzie kiedyś Odkupiciel, prawdziwy Baranek Boży, którego śmierć zgładzi wszystkie grzechy ludzkie i wyjedna utraconą łaskę.

Tą słodką nadzieją żyła ludzkość przez lat tysiące; to miało jej starczyć za pociechę w trudach życia, w chwilach rozpaczy i zwątpienia... To miało być dla człowieka bodźcem do modlitwy i ufności w nieskończone miłosierdzie Boże. O ileż ja jestem szczęśliwszy od pogan i żydów starozakonnych! O ileż więcej Bóg dla mnie uczynił, dając mi Ofiarę Najśw. i Komunię!

Ja nie potrzebuję oczekiwać — jak żydzi — przyjścia Baranka Bożego, bo Go posiadam w całej prawdzie i rzeczywistości. Mogę codziennie Go pożywać i pić Krew Jego, nie tak jak żydzi, którzy do spożywania tajemniczego baranka wielkanocnego raz tylko w roku przystępować mogli. Żydzi w niewoli egipskiej znacząc krwią baranka drzwi domów swoich, uratowali się od niewoli i od śmierci; w moich żyłach i w mojem sercu płynie po Komunii św. krew Baranka Bożego, by mnie oswobodzić z niewoli grzechu i naznaczyć duszę moją znamieniem odkupienia.

Zaiste! Winienem składać Najwyższemu dzięki nieskończone za to, iż czyniąc mnie chrześcijaninem, nadał mi prawo korzystania z ofiary Baranka Bożego i z świętej Uczty, a przez to ułatwił mi zbawienie wieczne.

Baranku Boży, przepowiadany i przeobrażany na tysiące lat naprzód, którego ludzkość przez tyle wieków z upragnieniem wyczekiwała, bo przez Ciebie tylko mogła być uświęconą — chwała i dzięki Ci za te wszystkie łaski, jakie wylałeś na świat aż do dni naszych. Dzięki Ci szczególnie za tę łaskę, że mogę Cię przyjmować w Komunii św. i uczestniczyć we wszystkich zasługach Twej Ofiary!

O Maryo, Matko Przenajśw. Sakramentu i moja najczulsza Matko! zanieś z serca Swego przepełnionego wdzięcznością w imieniu naszem dzięki najgorętsze Synowi Twemu, Barankowi Bożemu, który gładzi grzechy świata.

III. Przebłaganie.

Pan Bóg dał żydom w baranku wielkanocnym doskonałą zapowiedź i figurę Odkupiciela. Wszyscy, którzy uwierzyli w Ofiarę Boską przyjść mającą i żyjąc zbożnie oczekiwali jej, byli zbawieni, a niewierzący zgubili się na wieki. O ileż cięższej grzeszą, o ileż straszniejszą zgubę gotują sobie chrześcijanie, jeżeli są obojętni wobec Baranka Bożego, którego tak łatwo poznać i posiadać mogą.

Jestem z łaski Boga chrześcijaninem. Pan Bóg daje mi mimo mej niegodności prawdziwego Baranka Bożego w Eucharystyi św. Czy wierzę niezachwianie w Jego rzeczywistą obecność? Czy na stwierdzenie tej mojej wiary gotów jestem oddać swe życie?

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przebacz mi wszelkie przewinienia i ułomności w tym względzie.

Czy o ile tylko obowiązki moje na to pozwalają, spieszę chętnie na Mszę św.? Czy słuchając jej łączę się z kapłanem w tej Najśw. Ofierze?

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, daruj mi wszelki brak skupienia i wszelkie roztargnienia, jakich się dopuściłem w czasie Ofiary Najśw.

Czy cenię sobie należycie ten niezrównany zaszczyt, że mogę Cię przyjmować często, nawet i codziennie w Komunii św.? Czy nie pozbawiam się kiedy tego szczęścia przez lekkomyślność? Czy przez częste przyjmowanie Komunii św. staję się lepszym?

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przebacz mi wszelkie uchybienia tak duchowe, jak i zewnętrzne, jakie popełniłem przyjmując Cię w Komunii św.

O Maryo, Matko Przenajśw. Sakramentu i moja najlepsza Matko! uproś mi odpuszczenie wszystkich moich grzechów. Niech pamięć o nich zatrze się na zawsze w Najsłodszem Sercu Baranka Bożego.

IV. Prośba.

Pan Bóg pragnie odrodzić i zbawić ludzkość przez Baranka Bożego. Przez Ciało Jego i Krew ma człowiek grzeszny odzyskać utraconą godność dziecka Bożego, ma uzyskać od-

puszczenie grzechów i udział w nieskończonych zasługach Odkupiciela, a ostatecznie w Jego chwale wiecznej.

Baranek Boży powinien więc zajmować najpierwsze miejsce w umyśle i w sercu każdego człowieka. A zatem łącząc się z ofiarą Hostyi św. tu obecnej, zanoszę do Ciebie Ojcze najdobrotliwszy i najmiłościwszy tę pokorną prośbę:

Aby Baranek Boży był poznany przez wszystkich ludzi. Aby Jego Bóstwo niewysłowione i Jego człowieczeństwo ze wszechmiar najdoskonalsze, było uznane przez wszystkich mędrców i prostaczków, bogatych i ubogich, panujących i poddanych.

Aby Baranek Boży był kochany przez wszystkich ludzi i to miłością najwyższą, bez granic... aby wszystkie serca poddały się Jego miłości i powierzyły Jego Sercu swe życie i szczęście.

Niech raczej umrę o Boże mój, niż miałbym kiedy zbezcześcić krew Baranka choć jednym grzechem śmiertelnym!

Oby Baranek Boży był adorowany przez wszystkich. Pomnażaj, o Boże, trony adoracyjne, pomnażaj liczbę dusz szczerze adorujących... Niech na Jego imię zgina się wszelkie kolano na ziemi, tak jak w niebie...

Oby Baranek Boży był przez wszystkich ludzi ofiarowany! Pomnóż o Boże liczbę ołtarzy, kapłanów i misyonarzy! Pomnóż liczbę dusz, które się jednoczą w ofierze z Barankiem Bożym i czynią Bogu ze siebie hostyę czyli ofiarę... Obym i ja zdołał z każdym dniem coraz lepiej poświęcać się Tobie o Boże i składać Ci w ofierze siebie samego.

Niech Baranek Boży będzie spożywany przez wszystkich ludzi! Rozszerz stół Uczty św. Niech aż na krańce świata doleci zaproszenie na „Królewskie Gody Barankowe“ [1]). Pomnóż liczbę apostołów komunii codziennej i błogosław ich działalności szczególnie w naszym narodzie polskim.

Niech Baranek Boży uświęci wszystkich ludzi! Niech na wzór Jego serca wszystkie nabiorą słodyczy, czystości i pokory prawdziwej...

Niech Baranek Boży wprowadzi do wiecznej chwały wszystkich ludzi, obmywszy ich i uświęciwszy Krwią Swoją Najdroższą.

---

[1]) Ad regias Agni dapes. Hymn wielkan.

W księdze żywota Baranka, który jest zabity od początku świata [1]), zapisz wszystkie imiona mi drogie, szczególnie rodziców moich, przyjaciół... a także i nieprzyjaciół. Zapisz o Boże nieskończenie miłosierny, mimo wszystkich mych grzechów i niewierności — także i moje imię...

A Ty Maryo! Pani Przenajświętszego Sakramentu i moja Matko najczulsza! racz wszystkie te moje życzenia i prośby, jakby swe własne, złożyć w Sercu Syna Twego i wyjednaj ich ziszczenie całkowite. Amen.

List pasterski

J. E. Najprzew. X. Dra Józefa Bilczewskiego, Arcybiskupa Metropolity lwowskiego, obrz. łac.

Chleb żywota.

II.

Potrzeba częstej Komunii.

Eucharystya jest chlebem w najwyższem słowa znaczeniu, który zachowuje w nas życie Boże, krzepi je, doskonali, osusza łzy, a przynajmniej godzi z niemi, daje pokój, zadowolenie, szczęście, jakie tylko jeden Bóg dać jest w stanie.

Ale, ile razy trzeba się posilać Chlebem Żywym, żeby dostąpić wszystkich tych błogich skutków? Czy może już jedna Komunia św. daje tyle światła, tyle nadnaturalnego zdrowia, tyle żywotności, że one starczą na wszystkie dni ziemskiej wędrówki naszej?

Rzecz jasna, że Chrystus mógł taką moc włożyć w Komunię św., jedna jedyna byłaby wystarczyła i na matuzalowe choćby lata. Ale tego nie uczynił. Przeciwnie zarządził, że dla zachowania, umocnienia i spotęgowania życia łaski, człowiek musi częściej posilać się chlebem eucharystycznym, podobnie, jak pierwsi rodzice w raju musieli częściej jeść owoce z wybranego drzewa żywota, aby się ochronić przed śmiercią naturalną.

Nigdzie jednak Zbawiciel nie określił dokładnie, w jakich odstępach czasu musimy się odżywiać Jego Ciałem Najświętszem.

Dopiero Kościół rozstrzygnął sprawę na soborze lateraneńskim IV. w roku 1215. kiedy orzekł, że każdy człowiek, skoro doszedł do używania rozumu, musi przynajmniej raz w roku spowiadać się grzechów swoich przed upoważnionym kapłanem i przyjąć w czasie Wielkanocnym Sakrament Ołtarza.

Kościół wskazał, oznaczył tu ostatni termin, poza który Komunii przesunąć nie wolno. Kto tę granicę przekroczy, kto z ciężkiej winy własnej zaniedbał nawet raz w roku posilić się Ciałem Chrystusowem, traci życie łaski — umarł na duszy.

Treść i całe brzmienie tego przykazania kościelnego o Komunii rocznej wskazuje, że nie wyraża ono wszystkich życzeń, jakiemi przepełnione było Najświętsze Serce Zbawiciela w chwili, kiedy obiecywał i ustanawiał Najśw. Sakrament.

Oto dowody, które stwierdzają, że pragnieniem najgorętszem Chrystusa jest, aby wszyscy wierni częściej, a nawet codzień posilali się Jego Ciałem.

Zbawiciel ustanowił Najśw. Sakrament jako pokarm duszy główny, podstawowy. Pokarm ziemski, choćby najlepszy, zachowuje, rozwija, potęguje życie naturalne tylko wtedy, jeśli się go przyjmuje często. Nie było wypadku jeszcze, aby jednorazowe, albo doroczne przyjęcie posiłku przekształciło, rozwinęło dziecko kilkuletnie na człowieka dojrzałego. Gdybyśmy gdzieś spotkali takie zjawisko, nazywalibyśmy je cudem. I słusznie. Natura nie czyni gwałtownych skoków.

Jeśli Zbawiciel nazwał Eucharystyę pokarmem duszy najważniejszym, dał tem samem poznać, że także Jej działanie nie rozciąga się na całe lata, jak np. Sakramentu chrztu, bierzmowania, kapłaństwa, ale tylko na czas krótszy. Prawda, że jest nieskończona różnica między naturą i dzielnością chleba zwyczajnego, a chleba eucharystycznego, który mieści w sobie pełnię prawdy i łaski. Ale z drugiej strony jest też pewnem, że dusza ludzka dlatego, że jest stworzona, rozwija się również tylko powoli i tylko małemi kroplami zdolna jest ciągnąć soki odżywcze z pełni życia, z Jezusa Chrystusa. Częstem więc tylko żywieniem się z Chrystusa rośnie i dosięga w końcu świętości, doskonałości podobnie, jak ziarenko zboża tylko małemi dawkami biorąc soki żywotne z bogactwa ziemi, zwolna rozwija się i stopniowo okrywa liściem, kwiatem, wreszcie owocem. Gdyby tedy jednorazowe lub roczne odżywianie się Ciałem Chrystusa prze-

mieniło gdzieś odrazu człowieka niedoskonałego na Świętego choćby małego, a małego Świętego na wielkiego Świętego, to musielibyśmy i tu przypuścić chyba cud. W zwyczajnym bowiem biegu rzeczy także porządek nadnaturalny nie dopuszcza nagłych przemian.

Również wyborem postaci, pod którą chciał ukryć swoje Ciało, wskazał Zbawiciel, że często, a nawet codziennie należy posilać się Najśw. Sakramentem. Zostawił je mianowicie nie pod okrywą jakiegoś pokarmu wytwornego, na który rzadko i tylko z trudnością moglibyśmy się zdobyć, ale pod osłoną posiłku najprostszego, to jest: chleba będącego codzienną strawą wszystkich ludzi, tak bogatych, jak i najuboższych.

Ważną jest też okoliczność, że Chrystus przyrównał chleb eucharystyczny do manny, którą żydzi codzień karmili się na puszczy. Wprawdzie nie wolno stąd wysnuć tak dalekiego wniosku, jakoby każdy człowiek miał ścisły obowiązek odżywiania się codzień Ciałem Zbawiciela. Nikt bowiem nie umiera z tego jedynie powodu, że codzień nie przyjmuje pokarmu. Dusza ma zresztą także inne nadnaturalne środki utrzymania życia. Jednak nie ulega wątpliwości, że Chrystus przez zestawienie Chleba eucharystycznego z manną starego Zakonu chciał zaznaczyć, że częste i codzienne posilanie się Jego Ciałem Jemu jest mile, a duszy bardzo pożyteczne.

Ponadto wszyscy prawie Ojcowie i Pisarze Kościoła zgodnie nauczają, że Zbawiciel, gdy przykazał wołać ludziom do Ojca niebieskiego: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj," miał na myśli nie tyle chleb zwyczajny, ile raczej eucharystyczny.

Nie małego znaczenia w tej sprawie jest wreszcie przykład pierwszych chrześcian, którzy z pewnością najlepiej rozumieli wolę i pragnienia Swego Boskiego Mistrza co do Komunii świętej. Otóż czytamy w Piśmie św., że wierni *„codzień trwali jednomyślnie w kościele i uczestnictwie łamania chleba"* (Dzieje Ap. 2, 42, 46.), czyli spieszyli każdego dnia do tego Źródła życia i siły, którem jest Najśw. Sakrament.

Zbawienny ten zwyczaj częstej i codziennej Komunii utrzymywał się także przez wieki następne, niosąc wiernym bogate owoce doskonałości, uświęcenia i nieustraszonego wobec prześladowców Kościoła bohaterstwa. Z czasem jednak pierwotny

zapał począł stygnąć tak, że papieże i biskupi musieli coraz usilniej upominać wiernych, aby częstej Komunii świętej nie zaniedbywali. Mimo wszystkie zachęty, doszło z biegiem wieków do tego, że niektórzy nawet raz w roku nie przystępowali do Stołu Pańskiego. Wtedy Kościół widział się zmuszonym wydać na Soborze lateraneńskiem znane przykazanie, obowiązujące do dnia dzisiejszego, według którego każdy wierny, mający już używanie rozumu, musi pod grzechem ciężkim przyjąć Komunię przynajmniej raz w roku.

Nie potrzebuję dodawać, Najdrożsi moi, że Kościół nakaz ten wydał z ciężkiem sercem; życzeniem jego bowiem niezmienionem było zawsze, aby wierni, jak w pierwszych wiekach, odżywiali się Ciałem Zbawiciela jak najczęściej. Widzimy to choćby ze słów Soboru trydenckiego, który zaklina wiernych, aby przy każdej Mszy św. wszyscy obecni przyjmowali Komunię św. nietylko duchownym sposobem, czyli przez jej pragnienie, ale rzeczywiście to jest sakramentalnie.

Niestety zjawili się heretycy janseniści, którzy pod pozorem gorliwości o cześć i uszanowanie Eucharystyi przynależne, udaremnili w znacznej części pracę Kościoła około wskrzeszenia zwyczaju częstej i codziennej Komunii. Głosili oni, że trzeba już być doskonałym czyli świętym, aby módz godnie odżywiać się często i codziennie Chlebem eucharystycznym. Stąd poszło, że codzienne a nawet tygodniowe Komunie stały się rzadkością.

Nie brakło naodwrót znowu takich ludzi, którzy popadli w drugą ostateczność i uczyli, że codzienna Komunia św. nakazana jest prawem Bożem, że więc codzień wierni do niej przystępować powinni.

Stolica święta potępiła i skarciła błędy tak jansenistów, utrudniających częste przystępowanie do Stołu Pańskiego, jak i tych, którzy chcieli codzienną Komunię uczynić ścisłym obowiązkiem każdego wiernego. Gdy jednak zamieszania i spory nie ustawały, mężowie znakomici w Kościele zanieśli do Ojca św. Piusa X. usilne prośby, aby najwyższą powagą swoją raczył rozstrzygnąć wątpliwości co do warunków, jakie konieczne są do Komunii świętej codziennej.

Pius X. nie omieszkał w dobroci swojej spełnić to życzenie i wydał 16. grudnia 1905 roku rozporządzenie, w którem określa jasno i prosto warunki częstej i codziennej Ko-

munii św. i zaleca ją wszystkim wiernym, jako praktykę Zbawicielowi najmilszą, a w interesie zbawienia najpożądańszą.

Dekret ten podałem Wam, Najdrożsi moi, do wiadomości przez moich kapłanów już przed kilku laty. Teraz omówię go nieco szerzej, zwłaszcza, że pojawiło się niedawno drugie ważne zarządzenie Ojca św., dotyczące Komunii dzieci, a będące w pewnej mierze uzupełnieniem dawniejszego.

Oto główne myśli dekretu:

1. Częsta i codzienna Komunia św. dozwolona jest wszystkim wiernym każdego stanu i zawodu, bo odpowiada gorącym życzeniom Chrystusa Pana i Kościoła katolickiego. Nie wolno jej tedy wzbraniać nikomu, kto jest w stanie łaski i ma dobrą, pobożną intencyę.

2. Dobra intencya polega na tem, że chrześcijanin idzie do Stołu Pańskiego, nie dla zwyczaju, ani z próżności, ani aby zjednać sobie łaskę i korzyści ziemskie u ludzi, ale przystępuje doń przedewszystkiem w tym celu, żeby przez Komunię świętą podobać się Bogu, zjednoczyć się z Nim coraz ściślejszym węzłem miłości i zaczerpnąć w Najśw. Sakramencie lekarstwa na uleczenie chorób duszy i ubezpieczenie jej przeciwko nowym upadkom.

3. Wypada wprawdzie i jest nawet rzeczą bardzo pożądaną i pożyteczną, aby ci, którzy często i codziennie pożywają Ciało Pańskie, wolni byli także od grzechów powszednich, przynajmniej całkiem dobrowolnych i od przywiązania do nich. Wyższa ta jednak świętość nie jest do godnego przyjęcia częstej i codziennej Komunii konieczna; wystarcza, abyśmy wolni byli od grzechu ciężkiego i mieli szczerą wolę i postanowienie niepopełniania go nigdy. Ci bowiem, którzy mają takie stałe postanowienie, pozbędą się powoli przez codzienną Komunię świętą także grzechów lekkich, oraz przywiązania do nich.

4. Sakramenta dają wprawdzie łaskę poświęcającą dzielnością swoją własną i siłą przez Chrystusa im udzieloną, jednak pożytek i skutek ich tem jest większy, im lepiej człowiek do nich jest przygotowany. Dlatego każdy starać się powinien, aby do Komunii św. możliwie najtroskliwiej się przygotował, a po Komunii złożył Panu Jezusowi należyte dziękczynienie odpowiednio do swoich sił i warunków, w jakich się znajduje.

5. Tylko w tym wypadku nie wolno przystępować do Komunii św. często i codziennie, jeśli się nie ma łaski poświęcającej i dobrej intencyi. Aby jednak częstą i codzienną Komunię przyjmować z większą roztropnością i obfitszą zasługą, powinno się co do niej zasięgnąć rady spowiednika.

Jak widzicie, Najdrożsi moi, dekret Ojca św. ogromnej jest doniosłości, sięgając głęboko w życie duchowe całego chrześcijaństwa. Pius X. zasłużył sobie nim na imię „papieża Eucharystyi", jak Leon XIII otrzymał imię „papieża robotników". Słusznie powiedziano, że dekret ten przedstawia największe miłosierdzie Boże dla Kościoła od czasu Soboru trydenckiego i od objawień, jakie otrzymała błogosławiona Małgorzata Marya w sprawie czci Najswiętszego Serca Jezusowego — a ja dodam jeszcze — od ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia i nieomylności papieskiej. Przebiegł on też cały świat i wszędzie dobrzy katolicy przyjęli go z największą radością. I nic dziwnego. Wszak czytamy w nim, że wszyscy ludzie mają równe prawa do Najśw. Sakramentu, że codzienna Komunia święta nie jest przywilejem kapłanów i dusz zakonnych, ale każdy człowiek jakiegokolwiek stanu i zawodu: robotnik i wieśniak, kupiec i urzędnik, uczony i nieuczony, bogaty i ubogi, wolni i małżonkowie mogą, ile razy zechcą, choćby codzień, przystępować do Stołu Pańskiego.

Jakże się też nie cieszyć, gdy się słyszy z ust nieomylnego Zastępcy Pana Jezusa na ziemi, że warunki częstej i codziennej Komunii św. są łatwe, tak łatwe, iż każdy może je spełnić, jeśli ma tylko choćby trochę dobrej woli. Bo ostatecznie, jakież przygotowanie konieczne jest do codziennej Komunii świętej? Ściśle rzecz biorąc, takiesamo, jakie wystarcza do Komunii miesięcznej, a nawet rocznej. Wystarcza mianowicie, że człowiek ma pobożną intencyę i wolny jest od grzechu śmiertetnego. Sam rozum mówi, że od tego warunku nikt dyspensować nie może. Każdy bowiem, który ma grzech ciężki na sumieniu, jest w porządku wiary umarłym. Umarłemu żaden i najlepszy pokarm nie da życia. Skradziona przez takiego człowieka z ołtarza Komunia, pogrąża go tylko w jeszcze cięższe głębiny śmierci duchowej. Świętokradca sąd sobie je i potępienie wieczne.

Spamiętajcie więc to, Ukochani moi, dobrze: grzechy powszednie nie są przeszkodą do codziennej Komunii. Pan Jezus nie żąda doskonałości od tych, którzy chcą co-

dziennie posilać się Jego Ciałem, tylko wymaga, aby pragnęli dojść przy pomocy częstej Komunii do doskonałości. Wie on bowiem dobrze, że praca nad udoskonaleniem się wewnętrznem nie dokonywa się w jednym dniu, ale rozkłada się zwyczajnie na całe życie i że szczęśliwymi zwać się możemy, jeśli każda Komunia święta posuwa choć odrobinę naprzód to dzieło uświęcania naszego, jeśli przyczynia się do zrobienia nas choć trochę lepszymi.

Nie znaczy to jednak, że wolno grzechy powszednie lekceważyć. Przeciwnie, najusilniejszem naszem ma być pragnieniem i staraniem, żeby i te małe nieprzyjacioły Boże i nasze wytępić w duszy.

Nie powinniśmy wreszcie zapomnieć, iż Ojciec św. wyraźnie zaznacza, że podobnie, jak ludzie, mający dobry apetyt, większy z posiłku zwyczajnego odnoszą dla ciała pożytek, tak i głodni Komunii świętej czyli przystępujący do niej z żywą wiarą, z żarliwą miłością, z gorącem pragnieniem więcej z niej ciągną dla duszy zdrowia i siły Bożej, niż ci, którzy przyjmują Ciało Pańskie z chłodniejszą wiarą, z mniejszą miłością, z nie dość gorącem pragnieniem.

Tyle jest w tym dekrecie jak widzicie, rzeczy ważnych i wielom nieznanych, iż gotów ktoś może nawet pomyśleć, że Ojciec święty ogłosił nową religię.

Tymczasem tak nie jest. Papież wyłożył tylko jasno dawne zasady katolickie i przypomniał praktykę pierwszych chrześcijan. „A nie jest żadna wina — powiada znowu pięknie nasz Piotr Skarga — wracać się do pierwszej ochoty i gorącości i prawa świętego i zwyczaju lepszego i doskonalszego świętych Ojców naszych. I owszem, to chwała, rzeczy dobre, a zaniechane przywrócić [1]).

Żadne też nowe przykazanie kościelne nie zostało wprowadzone. Owo bowiem Soboru lateraneńskiego, dotyczące Komunii rocznej zachowuje dalej w całości moc swoją obowiązującą. Komunia częsta i codzienna nie została wcale nakazana, ale tylko gorąco wszystkim doradzona, zalecona. (C. d. n.).

[1]) O Eucharystyi Kaz. 7.

Skarga dziecka do Ojca świętego.

Ojciec św. Pius X. zajął się, jak wiadomo, nieszczęśliwemi dziećmi, które ocalały przy strasznem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Messynę. Sto takich sierot wychowuje się kosztem Ojca św. w Rzymie pod opieką zakonnic. Sierotom tym, bez ojca i matki, stara się Ojciec chrześcijaństwa osłodzić ich dolę. Każe je przyprowadzać co jakiś czas do Watykanu, rozmawia z nimi jak ojciec ze swymi dziećmi.

Niedawno w czasie takiej rozmowy, gdy Ojciec św. przechodził wśród tych sierotek, uczuł, że go któraś z nich szarpie raz i drugi za rękaw. Któż to mię ciągnie za rękaw? zapytał. To ja – Ojcze święty – odrzekła pięcioletnia dziewczynka. A czegóż ty biedaczko chcesz odemnie? Proszę Ojca św., odrzekło dziecko – ja mam już pięć lat – a Siostra przełożona nie chce mnie przypuścić do Komunii św. – A czy ty umiesz już katechizm? zapytał papież. Proszę mię przepytać – ojcze święty, a Ojciec św. przekona się, że umiem. Pius X. zadał dziecku szereg pytań z katechizmu i dziecko na wszystkie dobrze odpowiedziało. Proszę Siostry Przełożonej – powiedział – przyprowadzić dziecko jutro do pierwszej Komunii św. O jakże ta dziecina zawstydza wiele dzieci niedbałych, a nawet i starszych chrześcian katolików!

Bibliografia eucharystyczna.

Podręcznik do publicznej adoracyi Najśw. Sakramentu z polecenia Najdost. Pasterza dyec. płockiej Ks Ant. Nowowiejskiego przez Ks. P. Jabłońskiego M. św. T. na nowo opracowany. Płock 1911

Jestto dwanaście godzin adoracyi. Na każdą z nich składają się: akty wiary, uwielbienia i dziękczynienia, które mają być odmawiane naprzemian z ludem, nadto krótkie rozmyślanie, litania do P. Jezusa – przykład z żywotów Świętych polskich i pieśń pobożna. Całość przedstawia się bardzo milę, owiana jest szczerą pobożnością i godna rozpowszechnienia. *X. J.*

Nihil obstat.
W Krakowie, dnia 17 sierpnia 1911.
J. C. Tobiasiewicz.
(L. S.).

L. 6102. Pozwalamy drukować.
Z Książęco-biskupiego Konsystorza.
Kraków, dnia 17 sierpnia 1911.
† Anatol
biskup sufr. wik. gen.

